Nr. 258 Należytość poczt. opłacono gotówką

Lwów, poniedziałek 9 listopada 1925

Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSK... [JI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Ofiary złego rządu

polegle w Krakowie 6 listopada 1923 r.

ROBOTNICY:
Józef Stanclik
Stanisław Skoczeń
Wojciech Gondur
Wojciech Sikora
Józef Nowak
Łukasz Książek
Andrzej Sikorski
Edmund Bombal
Ignacy Orzechowski
Mateusz Ochojna
Antoni Bigosiński
Pesach Lejman
Roman Skorupka
Franciszek Sajak
Józef Furmanek

URZĘDNIK:
Tomasz Batko

ŻOŁNIERZE:
Rotm. Lucjan Bochenek
Rotm. Franciszek Łukasiewicz
Podpor. Mieczysław Zagórowski
Kapral Józef Dom n
St. uł. Mikołaj Chodaczek
Uł. Teod. Antonow Łazowski
Uł. Józef Wierciński
Uł. Michał Korzeniowski
Uł. Stefan Dubanowski
Uł. Wasyl Piróg
Uł. Aleksy Kuźnik
Uł. Józef Moskwiak
Uł. Iwan Senedjak
Szer. Teodor Łaptucha

STUDENCI:
Ignacy Lachowicz
Aleksaner Malinowski

Drugi rok maszerują krakowscy towarzysze na cmentarz. Z lwowskich towarzyszy — kolejarze wyjechali z wieńcem i muzyką na żałobną uroczystość. Skłaniając czoła nasze i sztandary przed ofiarami, łączymy się z Wami w bólu, dumie i podzięce za przełamanie reakcyjnego rządu, za ofiarne poświęcenie się dla sprawy proletarjatu!

Nowy system kar więziennych.

Warszawa, 7 11. (AW.) Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje projekt nowego systemu kar więziennych, polegający na podzieleniu wymiaru kary na kilka czasokresów różniących się stopniem obostrzenia. Więzień, który wykazał swem zachowaniem poprawę w pierwszym okresie odsiadywania kary, ma możność otrzymania lepszych warunków w następnym okresie, a nawet nadzieję skrócenia kary.

—:::—

Łódź tonie w ciemnościach.

ŁÓDŹ, 7. 11. (tel. wł.). Wobec wyczerpania wszelkich pokojowych środków celem zlikwidowania zatargu w elektrowni, robotnicy zmuszeni byli uchwycić się strejku. Zarząd elektrowni uparcie wzbrania się przyjąć wydalonych towarzyszy, oraz nie chce zawrzeć zbiorowej umowy. Bezskuteczna pozostała nawet interwencja premiera. Dziś od godz. 1 Łódź tonie w ciemnościach.

Związki zawodowe zdecydowane są poprzeć robotników elektrowni przez proklamowanie strejku generalnego, gdy rokowania nie doprowadzą do rezultatu.

Samolot „Pocztowiec".

WARSZAWA, 7 11. (AW.) Jutro odbędzie się uroczyste przekazanie armji polskiej samolotu bojowego zakupionego ze składek pracowników poczt i telegrafów w okręgu warszawskim. Samolot nazwano „Pocztowiec I."

Pr. 807/25

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie orzekł, że treść czasopisma »Dziennik Ludowy« nr. 251 z dnia 1 listopada 1925 w artykule pod tytułem »Pokłosie procesowe« w ustępach 1) od słowa »emigracja« do słów zamach na siebie«, 2) od słów »Gdyby oderwanie się do słów „swego głosowania", zawiera znamiona występku z art VIII ustawy prasowej nie uznał dokonanej w dniu 31/X 1925 konfiskaty za usprawiedliwioną i ją uchylił odnośnie do ustępu pod 1) zaś uznał tę konfiskatę za usprawiedliwioną odnośnie do ustępu pod 2, jednak z powodu zawartych w nim znamiona występku z § 300 uk. z tego więc ostatniego powodu zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz.p p. nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. p.

Lwów, dnia 4 listopada 1925 Dworzak

Ciężkie warunki 100-miljonow. pożyczki dla Polski.

WARSZAWA, 7 11. Miarodajne koła finansowe stwierdzają, że warunki 100 miljonowej pożyczki dla Polski są nadzwyczaj ciężkie. Pożyczka ma być za pośrednictwem wiedeńskiego Zakładu kredytowego zrealizowana — przez nowojorski Dom bankowy Kuhn Loeb i Co kurs emisyjny wynosi 82, rocznie oprocentowanie 12. Nowojorski Dom Bankowy żąda jako zabezpieczenia nietylko kontroli nad państwowym monopolem spirytusowym, ale także gwarancji na części państwowych lasów i całego szeregu innych mniejszych przedsiębiorstw państwowych.

Rząd polski domaga się, że względu na te liczne zabezpieczenia podwyższenia kursu emisyjnego i zniżenia stopy procentowej.

Krwawy Cankow morduje brata.

Ataki krwawego rządu Cankowa na bułgarską partję socjalistyczną stają się z dnia na dzień gwałtowniejsze. Po rozbiciu partji chłopskiej i komunistycznej rząd z całym rozmachem uderzył obecnie na jedyną pozostałą partję robotniczą w kraju, na socjalną demokrację. Przewódca i poseł socjalistyczny, Assen Cankow, adwokat w Sofji, brat krwawego premjera, został — jak donosiliśmy — zamordowany w Sofji na ulicy; oczywiście mordercy udało się ujść. Podkład zbrodni jest następujący:

Na ostatnim kongresie partyjnym bułgarskiej socjalnej demokracji, który odbył się w Sofji od 4—6 października, wyłoniły się dwa kierunki: jeden pod wodzą zamordowanego Assena Cankowa, który wypowiadał się za samodzielnem występowaniem socjalistów wobec rządu Cankowa w politycznych walkach kraju, drugi natomiast proponował wspólnie z burżuazyjnemi partjami opozycyjnemi prowadzić walkę przeciw rządowi. W organizacji sofijskiej kierunek Cankowa uzyskał większość — i dlatego musiała paść głowa tego skrajnego kierunku. Kongres w rezolucji o politycznej sytuacji kraju stwierdził, że kraj znajduje się w najgwałtowniejszej wojnie domowej. Dokonywane codziennie akty gwałtu, zarządzenia wyjątkowe, stan wojenny i setki wyroków śmierci a szczególnie nielegalne egzekucje i ogromna ilość osób zaginionych bez śladu, a właściwie zamordowanych w więzieniach — wszystko to szkodzi opinji Bułgarji zagranicą i podkopuje jej moralny i materjalny kredyt.

Dla zobrazowania tego, co się dzieje w nieszczęśliwej Bułgarji, wystarczy podać, że rząd bułgarski przystępuje obecnie do budowy nowych więzień, ponieważ nie ma gdzie pomieścić nowych setek aresztowanych. Jako „reformę“ uważa rząd urządzenie więzień pierwszej i drugiej klasy. Samo przez się rozumie się, że robotnicy, chłopi i rewolucjoniści będą musieli zadowolić się więzieniami II klasy.

Żądny krwi i rzezi Mussolini

RZYM, 7 11. Z okazji święta zwycięstwa obchodzącego w Rzymie, Mussolini wygłosił wielką mowę, w której dał ujście swym imperjalistycznym i krwi żądnym instynktom. Naznawszy wojnę „najuroczystszym aktem narodu“, przeszedł do sprawy granic, oświadczając:

„Zdobyliśmy święte, nienaruszalne granice Brenneru i Schneebergu. Biada temu, ktoby się ośmielił je naruszyć! Cały naród wielkim głosem poczałby wołać wówczas o wojnę. Zwycięstwo nie jest krzesłem do wypoczynku, ale ostrogą, która naprzód popędza, odskocznią w przyszłość. Oświadczam z całą dobitnością, że wierzę wprawdzie w dość długi okres pokojowy, ale
NIE WIERZĘ W POKÓJ NA STO LAT.

Musimy mieć potężne wojsko, bojowo wyszkoloną flotę i straż powietrzną, panującą w powietrzu przedewszystkiem jednak musimy posiadać żywego ducha ofiarności we wszystkich warstwach narodu“.

Zwycięstwo angielskich socjalistów
przy wyborach do Rad gminnych.

LONDYN, 7. 11. Według ostatecznych obliczeń wybory do Rad gminnych przyniosły partji robotniczej 132 miejsc jako zysk netto, wśród nich 47 na prowincji i 85 w Londynie. W mieście tem partja robotnicza posiada większość w 8 gminach na 28. W nowych radach gminnych będzie 364 przedstawiciel robotniczych na 1002 przedstawiciel innych stronnictw. — Podczas ostatnich wyborów stosunek przedstawiał się 277 do 1083 (liczba mandatów została od ostatnich wyborów powiększona).

Nieszczęśliwy wypadek urzędników policji.

WARSZAWA, 7 11. (AW.) Przed gmachem Minist. spraw wewnętrznych wpadło wczoraj auto na chodnik i poturbowało dotkliwie wychodzących z gmachu inspektora policji politycznej Swolkena i komisarza Gacha. Insp. Swolken leży ciężko chory.

W. RAORT.

Ballada o zredukowanej panience

Pewnego pięknego dnia została panna Jadzia zredukowana.

Panna Jadzia nie miała ani wujcia, ani cioci, ni brata, ani kochanka w biurze prezydjalnem Tymczasowej Komisji Państwowej Odbudowy Osiedli, i dlatego musiała ustąpić miejsca pannie Wici, której siostra była córką bratanicy pana hofrata z Głównego Urzędu Probierczego Papierowych Złotych.

Panna Jadzia opuściła więc ze łzami w oczach, z przekleństwem na ustach, z chaosem w mózgu, z rozpaczą w sercu i jednomiesięczną gażą w torebce, gmach Tymczasowej Komisji Państwowej Odbudowy Osiedli i poszła prosto do najbliższej apteki, gdzie zakupiła sobie większą ilość esencji octowej, którą nie omieszkała za zdrowie pana Moskalewskiego wypić duszkiem w najbliższej bramie.

Ponieważ panna Jadzia była na tyle lekkomyślna, że nie posiadała ani ojca, ani matki, więc zajęły się nią Pogotowie ratunkowe, prasa i policja państwowa.

Jest faktem udowodnionym, że młode kobiety które się trują, umierają zazwyczaj tylko na uwiąd starczy. Nie należy więc się dziwić, że panna Jadzia opuściła wkrótce szpital z przepłukanym żołądkiem i abominacją do octu i wina krajowego.

— Żyć jakoś trzeba — powiedział Konfucjusz za pewnym głodnym lirykiem lwowskim a za nimi powtórzyła to panna Jadzia i rozpoczęła gonitwę za pracą i chlebem.

Rozsądny i nieco rozgarnięty czytelnik łatwo się domyśli, że panna Jadzia zdarła dwie pary bucików kupionych na raty, i że posady wcale nie znalazła.

Doszło wreszcie do tego, że panna Jadzia kilka razy dziennie lekko przymierała głodem i zwolna poczęła tracić abominację do esencji octowej, jako jedynego środka umożliwiającego przetrzymanie akcji oszczędnościowej Wysokiego Komisarza Oszczędnościowego.

W skrajnej rozpaczy wpadła wreszcie na pomysł, aby udać się do miejscowego cyrku połączonego z menażerją i tam prosić o pracę.

— Cóż pani umie? — zapytał dyrektor cyrku i menażerji, patrząc z politowaniem na pobladłą twarzyczkę panny Jadzi.

Zaznaczyć należy, że dyrektor cyrku i menażerji był człowiekiem wyjątkowo dobrze wychowanym, inteligentnym i litościwym człowiekiem, jako że przez całe prawie życie miał do czynienia ze zwierzętami, a mniej z ludźmi.

— Co ja umiem? — zapytała panna Jadzia — Ja właśnie nic nie umiem w cyrkowej gałęzi pracy, ale będę chętnie wykonywała każdą, choćby najcięższą pracę — byle zarobić na życie.

— Dograwdy, że przykro mi niepomiernie — bąknął mocno wzruszony dyrektor — ale serjo, nie widzę dla pani, tutaj zajęcia. chyba..

— Chyba? — zapytała panna Jadzia, z błyskiem nadziei w oczach.

Chyba, że pani się zgodzi przez trzy godziny dziennie robić u mnie małpę w menażerji.. Bo to widzi pani — zdradzę pani pewną moją tajemnicę zawodową... Liczę na pani słowo.. Przed miesiącem zginął mi ukochany mój szympans, którego na razie nie mogę zastąpić... Oto kazałem z niego ściągnąć skórę w którą przebiera się moja żona i na czas trwania trwania przedstawienia siedzi w klatce, pozwalając się oglądać widzom. Mógłbym pani tę posadę zaofiarować. Praca żadna, bo tylko trzy godziny codziennego siedzenia w klatce, a w zamian ofiaruję pani 200 złotych miesięcznie i pełne utrzymanie.

Sądzę, że nikt na Jadzię nie rzuci kamieniem, jeśli zakomunikuję wam, miłe Czytelniczki, iż zgodziła się zagrać ową rolę małpy, leżącą zresztą w charakterze i upodobaniach wielu pań.

Krótko: Jadzia zgodziła się na „robienie małpy“ przez trzy godziny dziennie, w klatce sąsiadującej z okazałym tygrysem bengalskim, który przechadzał się nerwowo za kratami, bijąc co chwila potężnym ogonem o podłogę swego więzienia.

*

Mijały tygodnie i miesiące, a Jadzia była swoją posadą zachwycona. Ośmielała się już nawet na małpie skoki w klatce, przyjmowała od publiczności bułki, pomarańcze, czekoladę i papierosy i dusiła się formalnie ze śmiechu pod skórą zmarłego szympansa.

Jedno ją tylko poważnie niepokoiło, a mianowicie: tygrys bengalski. Sąsiedztwo tego dzikiego króla dżungli, który z dnia na dzień stawał się niespokojniejszy i walił łapami o kratę dzielącą go od niej, napawało ją przestrachem i lękiem.

Jadzia poczęła się też coraz bardziej denerwować, pomimo, że dyrektor twierdził, iż tygrys jest zupełnie oswojony i że kraty są silne.

Aż raz... Ciemne przeczucia Jadzi się sprawdziły!

...Raz gdy w menażerji nie było nikogo z publiczności, oparł się tygrys całym ciężarem swego cielska o kratę dzielącą go od Jadzi i odsunął zaporę.

— Jezus! Marja! — zawyła Jadzia w agonji przestrachu — Ratunku!

— Pst! — odezwał się tygrys bengalski. — Niech pani nie krzyczy; jestem zredukowany oficjał skarbowy...

Przyczyny klęski.

Trzeba więcej pieniędzy!

Krótkowzroczni politycy nasi przyjęli bądź z przerażeniem bądź z drwinami wniosek tow. posła Hausnera zmierzający przez ściągnięcie złota i drogich kamieni ze skrytek prywatnych do skarbu państwa do powiększenia obiegu pieniędzy w Polsce. Brak pieniędzy obrotowych jest przyczyną zastoju w przemyśle i dopóki tych pieniędzy nie będzie, o odwróceniu obecnej klęski mowy być nie może.

Warto przytoczyć i dla przykładu stosunki we Francji i w Polsce co do obiegu banknotów.

Obieg banknotów Banku Francuskiego wynosi, według ostatnich sprawozdań 46.597.000.000 franków. Obieg banknotów Banku Polskiego wynosi niecałe 400.000.000 złotych. Ponieważ złoty wart jest około 4 franki, polski obieg równa się wartości 1.600.000.000 franków.

A więc we Francji 46 i pół miljarda franków — w Polsce tylko półtora miljarda franków!

Francja ma ludności 39 miljonów, Polska 27 miljonów. Polska ludność zatem wynosi dwie trzecie liczby ludności francuskiej.

W zestawieniu zatem z Francją obieg banknotów w Polsce dla zrównania kieszeni polskich z kieszeniami francuskiemi musiałby wynosić przeszło 30 miljardów franków, czyli 7 i pół miljarda złotych.

Ponieważ jednak obieg w Polsce wynosi 400 miljonów złotych, a więc zaledwie półtora miljarda franków, przeto każdy Polak może mieć przeciętnie tylko dwadzieścia razy mniej pieniędzy w kieszeni, niż każdy Francuz. Na każde 100 złotych w kieszeni polskiej wypada 8.000 franków, czyli 2.000 złotych w kieszeni francuskiej.

Udział w majątku narodowym Polski każdego obywatela polskiego wynosi 3.250 złotych. Udział w majątku narodowym Francji każdego obywatela francuskiego wynosi w obliczeniu na złote polskie 7.800 złotych. Udział Polaka wynosi zatem dwa razy mniej, niż udział Francuza.

Teoretycznie tedy — w proporcji do wysokości udziału w majątku narodowym — obieg pieniężny w Polsce byłby przy zrównaniu z obiegiem pieniężnym we Francji tylko dwa razy mniejszy niż proporcjonalny obieg pieniężny we Francji, — a jest dwadzieścia razy mniejszy.

Jeżeli atoli bez względu na liczbę ludności i stopień udziału w majątku narodowym każdego obywatela, zestawimy nasz majątek narodowy — 88 miljardów złotych — z majątkiem narodowym Francji — 303 miljardy złotych — to stwierdzić należy, że nasz majątek jest tylko 3 i pół razy mniejszy, niż majątek Francji.

W tej proporcji zatem obieg pieniężny w Polsce dla względnego dorównania obiegowi we Francji musiałby wynosić 22 miljardy franków, czyli 5 i pół miljarda złotych, a więc dwanaście razy więcej niż dzisiaj.

Należy przytem wziąć pod uwagę, że siła kupna czterech franków jest znacznie wyższa niż siła kupna jednego złotego, co oczywiście jeszcze bardziej pogarsza dolę obywatela Polski.

Mówił dziad do obrazu...

W dyskusji sejmowej nad sprawą pełnomocnictw dla rządu przemawiał także poseł Bryl ze Związku chłopskiego, ostro atakując rząd, gospodarkę poszczególnych ministerstw, marnotrawstwo, nadużycia i korupcję w urzędach, policji a nawet sądownictwie.

O województwie lwowskiem powiedział p. Bryl: W Państwie nie wykonywa się zarządzeń władzy centralnej. Mogą być okólniki i rozporządzenia, ale ani wojewodów, ani starostów, ani policjantów nawet, nic nie obchodzą. W naszem Państwie niema nikogo, ktoby w Ministerstwach przypilnował wykonania rozporządzeń.

Kilka przykładów nadużyć oddaliśmy jeszcze w styczniu zeszłego roku p. Grabskiemu, a Minister Spraw Wewnętrznych Ratajski powiedział „Na miły Bóg, jak to może być, żeby takie rzeczy się działy, ja zażądam sprawozdania". Pisał do p. wojewody Garapicha i od stycznia do czerwca nie było odpowiedzi. Ciekawy byłem dlaczego niema odpowiedzi, idę do p. Min. Ratajskiego — p. Minister każe sobie podać akta i z aktów okazuje się, że p. Minister Ratajski osobiście w tej sprawie pisał do wojewody trzy razy, a wojewoda nie odpisał mu ani razu.

Za czasów rządów zaborczych austrjackich, rosyjskich czy pruskich, proszę sobie wyobrazić wojewodę, czy generał - gubernatora, czy namiestnika, któryby nie odpowiedział na kilkakrotne listy osobiste p. ministra. W 24 godziny nie byłoby go.

Co się dzieje za kulisami pożyczki włoskiej i monopolu tyt.

W sprawie naszej gospodarki tytoniowej otrzymał „Kurjer polski" szereg informacji, które rzucają dość ciekawe światło na naszą politykę tytoniowo-pożyczkową.

Premier Wł. Grabski podczas dyskusji w sejmie wspomniał w swoim czasie o zakupnie tytoniu jugosłowiańskiego dla naszego monopolu. Według słów premiera tranzakcja tytoniowa z Jugosławią miała dwie dodatnie strony: po pierwsze — tytoń został kupiony po niskich cenach, po drugie — umowa z Jugosławią dała podstawę dla rewizji cen tytoniu dostarczanego przez Włochy.

Tranzakcja ta zawarta bezpośrednio z rządem jugosłowiańskim z pominięciem jakichkolwiek pośredników, a szczególnie niejakiego p. Guerin'a.

P. Guerin występował przed paru miesiącami w Belgradzie, w czasie, gdy wielkie firmy tytoniowe starały się wciągnąć rząd jugosłowiański do europejskiego trustu tytoniowego. Komu na tem zależało i dlaczego starano się wówczas o wciągnięcie Jugosławji do tego trustu, nie trudno się domyślić.

Chodziło zatem o usunięcie podstaw do rewizji cen bardzo nieprzyjemnej ze względu na niski poziom cen tytoniu, kupionego w Jugosławji. Starano się więc usunąć możność zakupu tytoniu przez Polskę poza trustem, którego duszą jest p. Toeplitz, czyli zatem znów p. Guerin. Trzeba bowiem wyjaśnić, że p. Guerin pozostaje również w bezpośrednich stosunkach z Dreyfusem i „Banca Commerciale di Milano". Czy powinien on prócz tego równocześnie występować w roli pośrednika rządu polskiego dla spraw tytoniowych, pozwalamy sobie wątpić.

A tymczasem okazuje się, że tak jest.

Skądinąd wiadomo nam, że w okresie, gdy sprawa wciągnięcia Jugosławji do europejskiego trustu tytoniowego była b. aktualna, dyrektor monopolu tytoniowego był obecny w Belgradzie i to w towarzystwie p. Guerina.

Przypuszczamy, że p. dyrektor monopolu tytoniowego powinien był w czasie obecności swej w Belgradzie interwenjować, aby wejściu Jugosławji do trustu przeszkodzić. Inaczej stanowisko Dyrektora polskiego monopolu tytoniowego, jako odbiorcy zagranicznego tytoniu, wyobrazić sobie nie możemy. Czy to uczynił — nie jest nam wiadome. Wiadome nam jest natomiast, że śladów jakiejkolwiek interwencji rządu polskiego w sprawie zamachu na kieszeń polskiego konsumenta nie było.

Prócz tego popieranie pośredników co zbyt pochopnie czyni departament Monopolu minist. skarbu, który otacza się równocześnie obrońcami interesów kontrahentów, musi wywołać poważne zastrzeżenia. Tembardziej że o ludziach tych się informuje, że występowali już na szkodę naszego skarbu. Wszystko to przemawia za tem, że nasza gospodarka tytoniowa musi uledz szczegółowej rewizji, zarówno z punktu widzenia obrony kieszeni i zdrowia konsumenta, jak i niedopuszczalnego łączenia tranzakcji finansowych i dostawami towarów, przy których kwestja ceny i jakości odgrywa pierwszorzędną rolę.

Kwiatki naszej niwy.

Chłop Walenty Mayda z pod Tarnobrzegu udał się do Tarnobrzegu jako miasta powiatowego chcąc wystarać się o paszport na wyjazd do Francji, w kraju nie miał bowiem z czego żyć. Przyłapała go jednak policja i pod zarzutem, że jest bandytą, odstawiła do sądu a sąd trzymał go przez 51 dni w areszcie.

Mayda tłumaczył się: Ja przyszedłem po paszport zagraniczny, nie jestem bandytą, tylko spokojnym człowiekiem. Przedstawia świadków z gminy, nic nie pomaga — 50 dni trzyma się najzupełniej niewinnego człowieka w więzieniu.

Napisał on list z Francji — bo wyjechał wreszcie. Przeklina w liście to państwo, powiada że takie państwo powinno zniknąć z powierzchni ziemi, jeżeli swoich obywateli w ten sposób traktuje.

—:::—

Ankieta do młodzieży francuskiej.

Pisma francuskie zajmują się obecnie obszernie kwestją „bezpieczeństwa" i problemami zaludnienia.

„Echo de Paris" rozpisało ankietę do wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 25 lat. Męska młodzież Francji ma dać odpowiedź na siedem następujących pytań:

1. Czy wierzy, że Francji grozi niebezpieczeństwo? Jeśli tak, to jakie one są kolejno ze względu na ich ubezpieczenie?

2. Czy uważa, że ludność Francji musi się w dalszym ciągu zmniejszać i że uczucia rodzinne zanikają? Co myśli uczynić aby temu zapobiedz? a zwłaszcza czy jest zwolennikiem podniesienia powagi życia rodzinnego?

3. Czy sądzi, że wybuch wojny na granicach Francji jest zgoła niemożebny lub też, że wybuchnie ona niebawem? Co stać się musi, aby temu zapobiedz? Jak będzie zapytany temu przeciwdziałać?

4. Czy jest zdania, że Francji zagraża bezpośrednio bolszewizm? Jakie środki obronne należy przedsięwziąć?

5. Jakie znaczenie przypisuje sportowi i ćwiczeniom fizycznym?

6. Jakie znaczenie przypisuje kulturze umysłowej?

7. Czy sądzi, że młodzi francuscy obywatele są zdolni w obecnym czasie do odegrania wielkiej roli w tej dziedzinie?

Ciekawe jak francuska młodzież na te pytania odpowie.

Wybory.

(Inf. Międzynar.). Dnia 8. listopada odbędą się wybory do parlamentu w Portugalji. W rozwiązanym parlamencie partja socjalistyczna nie miała żadnego przedstawiciela.

D. 14. bm. Australja wybiera posłów do parlamentu związkowego. Jak wiadomo, Australja jest państwem związkowem; w pięciu jego krajach na sześć partji robotnicza posiada większość w parlamencie i rządy robotnicze. Natomiast rząd całego państwa związkowego spoczywa w ręku burżuazyjnej koalicji (nacjonalistów i partji agrarnej) pod przewodnictwem prezydenta ministrów, Bruce. Liczebnie stronnictwa w rozwiązanym parlamencie przedstawiały się następująco:

Partja robotnicza — 29, nacjonaliści — 29, partja agrarna — 14, liberali — 1, niezawisli — 3. Senat składa się z 24 nacjonalistów i 12 przedstawicieli partji robotniczej. Z tych mandatów podpada obecnie pod nowe wybory 22. Partja robotnicza musiałaby zatem zdobyć 9 miejsc w parlamencie i 8 w senacie, aby uzyskać większość.

D. 15. bm. odbędą się — jak donosiliśmy — wybory w Czechosłowacji do parlamentu i do senatu.

O współpracy rynków polskich z sowieck.

WARSZAWA, 6. listopada. — (A. W.) Na skutek propozycji rządu sowieckiego aby ujednostajnić ceny zboża sowieckiego i polskiego, rząd polski pracuje obecnie nad stworzeniem neutralnej organizacji eksporterów zboża, gdyż dopiero wtedy byłaby możliwa współpraca z rynkami sowieckimi.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 8 listopada

TEATR NOWOŚCI, daje dziś popołudniu po cenach zniżonych prześliczną, pełną poezji sztukę O. Dymowa: "Śpiewak własnej niedoli", w malowniczem, głęboko nastrojowem wykonaniu całego zespołu artystycznego z pp.: Ładosiówną, Pillerową, Rowińską (świetna postać przekupki), Hakowską, Bieleckim, Czakim, Michułowiczem (rola tytułowa) i Pelińskim.

Wieczorem, melodyjna, arcywesoła, ciesząca się się niezmiennem powodzeniem, operetka Goetzego: „Jej Wysokość Tancerka“, w koncertowem wykonaniu przedstawicieli ról głównych: pp. Grabowskiej, Rapackiej, Kowalskiego, Ostrowskiego, Sowińskiego i bajecznie komicznego p. Tatrzańskiego. Ceny biletów zniżone.

„TYDZIEŃ AKADEMIKA“. W dniu dzisiejszym kasy teatrów sprzedawać będą przy zakupnie biletów teatralnych, znaczki 10-groszowe, na podniosły cel pomocy lwowskiej młodzieży akademickiej.

„DZIECKO MIŁOŚCI“ 4-aktowa niezwykle ciekawa i efektowna sztuka sławnego pisarza francuskiego, Henryka Bataille'a, ukaże się po raz pierwszy we wtorek na scenie Teatru Nowości. Sztuka ta, ciesząca się niezwykłem powodzeniem w Paryżu i zagranicą — ukazuje nadzwyczaj interesujący problem syna naturalnego i jego stosunku do matki wybitnej artystki paryskiej — skąd wynikają niezwykłe sytuacje życiowe i wzruszające momenty dramatyczne. W głównych rolach wystąpią wybitne siły zespołu dramatycznego, z pp.: Trapszo, Pelińskim i Okornickim na czele — sztukę reżyseruje p. Okornicki.

„TRAVIATA“ opera Verdi'ego ukaże się we wtorek przyszłego tygodnia z gościnnym występem Piotra Raiczewa. Partję tytułową wykona p. Sydonja Rotowska.

—:—

Z UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE. W miesiącu październiku otrzymali na Uniwersytecie Jana Kazimierza: Stopień doktora teologji: Kowalski Seweryn rodem z Pleszewa; Stopień doktorów praw Świątkiewicz Józef z Jaśliszcz, — Freudenheim Aleksander z Sambora, Schleifer Febus ze Stryja. Stopień doktorów medycyny: Jurim Maksymiljan ze Lwowa, Trznadel Stanisław z Brzeska, Lampe (Chaim z Nowego Sącza, Krechowicz Djonizy ze Zbaraża, Biener Alfred z Tarnopola, Hirschberg Joachim z Tarnopola, Rosenkranz Wilhelm ze Lwowa, Reiter Marja z Drohobycza, Trybuła Ignacy z Tarnowa, Koller Anna ze Lwowa. Stopień doktorów filozofji: Richter Jan z Kimirza, Balk Henryk ze Lwowa.

—:—

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY. 52-letnia B., zam. przy ul. Piastów pod l. 14 usiłowała wczoraj struć się kwasem solnym. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. Powodem zamachu samobójczego były niesnaski małżeńskie.

OBNIŻKA CEN TARYFOWYCH MĄKI I WĘGLA. Województwo ustaliło cenę mąki pszennej 40-procentowej w handlu detalicznym na 58 groszy.

Cenę węgla górnośląskiego ustalono: 100 kg. loco dworzec z dostawą przed dom 4.40, loco dworzec 3.85, detalicznie w składach 5.30. Węgiel jaworznianski loco dworzec 3.50, z dostawą przed dom 3.80, w drobnej sprzedaży 3.80. 100 kg. drzewa bukowego w polanach z dostawą przed dom 2.70, loco dworzec 2.25, rębanego w detalu 3.80. 100 kg. koksu górnośląskiego loco dworzec 4.90, w detalu 5.40 zł. Ceny te obowiązują od 9. b. m.

Z ruchu zawodowego.

§ POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYK RADY ZAW odbędzie się w poniedziałek, 9. bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Rady Zawod., ul. Ossolińskich 10.

§ Zawiadamia się towarzyszy Robotników Przemysłu Skórz., że w niedzielę, tj. 8. bm. odbędzie się zgromadzenie o godz. 10-tej przed południem z porządkiem dziennym:

1) Sprawa bezrobotnych.
2) Wiec bezrobotnych.
3) Sprawy organizacyjne.
4) Wnioski.

Uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

ZARZĄD.

Przypadek czy zbrodnia?

Zagadkowa śmierć robotnika.

Wczoraj po godzinie 5-tej popołudniu spostrzeżono w oddaleniu około 50 kroków za mostem kolejowym na Zniesieniu młodego mężczyznę leżącego w kałuży krwi. Twarz jego była zmasakrowaną i nie dawał on znaku życia.

W śledztwie policyjnem ustalono, że był to robotnik kolejowy sekcyjny, Stefan Balecki, zam. w Skwarzawie pod Złoczowem. Nie stwierdzono jednak w jaki sposób śmierć go zaskoczyła. Istnieje przypuszczenie, iż nieszczęsny jadąc pociągiem do domu wypadł z wagonu na plant kolejowy. Jednakowoż mógł go ktoś wytrącić z pociągu podczas sprzeczki. Dalsze śledztwo ustali zapewne przyczynę tragicznej śmierci Baleckiego. Zwłoki pozostawiono na miejscu wypadku, aż do przybycia komisji sądowo lekarskiej.

Tu należy napiętnować zaniedbanie zarządu dworca na Podzamczu. Przez kilka godzin nie zawezwano ani też nie jawił się żaden lekarz na miejscu, w celu stwierdzenia śmierci nieszczęśliwego.

Funkcję eskulapa zmuszony był w tym wypadku spełnić posterunkowy policji. Możeby ktoś wglądnął w tę sprawę i zapobiegł na przyszłość podobnym niewłaściwościom.

Tramwaj do Teatru Nowości.

Dzięki długim staraniom komisji teatralnej Teatr Nowości uzyskał wreszcie połączenie tramwajowe z centrum miasta. Dnia 7. bm. otwarto bowiem dla użytku publiczności linję tramwajową, wiodącą z Wałów Hetmańskich przez ul. Słoneczną do rogatki Zamarstynowskiej. Tramwaj ten, oznaczony cyfrą 10, ma na pl. Misjonarskim połączenie z 9 i 5 (ZD). W pierwszej jeździe — można powiedzieć inauguracyjnej — wzięli udział przedstawiciele komisji elektrycznej i teatralnej oraz prasy, gminy i województwa.

Udogodnienie przystępu do Teatru Nowości powita z satysfakcją publiczność, która w porze słotnej musiała brnąć po kamienistych i błotnych wybojach, o ile chciała korzystać z teatru, w tak niefortunnem umieszczonego miejscu. Przypuszczać należy, że dzięki tej nowej arterji komunikacyjnej frekwencja w Teatrze Nowości ożywi się znacznie.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Podziękowanie.

J. W. P. Doktorowi Maksymiljanowi Seidlerowi, zam. przy ul. Fredry l. 4. Prymarjuszowi Sanatorjum pow. Kasy chorych we Lwowie za sumienne przeprowadzenie operacji, jako też za wprost ojcowską troskliwość i opiekę w czasie rekonwalescencji.

Również W. PP. asystentom tą drogą dziękujemy.

Nie można pominąć uznania dla całego zarządu sanatorjum tak pod względem opieki, jako też czystości.

Helena i Ignacy Fischerowie
1018—1 **Borysław.**

Sprawy partyjne.

• POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S: odbędzie się w piątek, 13. bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Dziennika Lud., ul. Sykstuska 21. II. p.

× POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w poniedziałek, 9. bm., o godz. 7 wieczór w lokalu ul. Sykstuska 21, II. p.

Uprasza się tow.: Baranowską, Drobutową, Muszkę Kiwawiczową, Krausową, Kisielową, Górnikównę, Romanowską, Smulikowską, Trawiecką, Rapakową, Segałową, Szpytową, Olinkiewiczową o punktualne przybycie.

Zmierzch banków.

Likwidacja banku Natansonów.

WARSZAWA, 7. 11. W sferach bankowych stolicy olbrzymią sensację wywołała wczoraj wiadomość iż najpoważniejszy i najstarszy stołeczny dom bankowy S. Natanson i Synowie przystąpił do likwidacji swej instytucji. Zarząd banku wymówił wszystkim urzędnikom i sprzedał gmach banku przy ul. Traugutta w Warszawie, którą to nieruchomość nabyło poselstwo angielskie.

Niemałe również wrażenie w tych samych sferach wywołała wieść, iż naczelny dyrektor Banku Handlowego w Warszawie, Henryk Szampunier, który objął to stanowisko po ministrze Klarnerze, złożył podanie o dymisję.

Pod jarzmem mussolinizmu.

RZYM, 7 11. (PAT.) Dzienniki donoszą, że w związku z wykryciem zamachu na Mussoliniego aresztowany został Giovanni Ansaldo, naczelny redaktor dziennika Lavoro, Ulises Duci, kierownik stowarzyszenia Italia Libera oraz brat generała Capello. Biura dziennika Lavoro zostały zajęte przez policję.

Słowacja domaga się autonomji.

PRAGA. Dr. Emil Swoboda, honorowy prezes Słowackiej partji narodowej ogłasza minimalny program autonomji słowackiej, obejmujący następujące punkty: 1) Rząd czeskosłowacki oświadcza uroczyście, że respektuje t. zw. pittsburską umowę; 2) Zakres działania ministerstwa dla Słowacji zostaje ustalony i rozszerzony na prawo mianowaniu urzędników; 3) Rząd zobowiązuje się do organizacji wyższego szkolnictwa w Słowacji, m. i. do założenia słowackiej politechniki; 4) Rząd otworzy ponownie pewną ilość katolickich gimnazjów; 5) Szkolnictwo ludowe i organizacja stosunków kościelno-politycznych ma polegać na respektowaniu starej tradycji słowackiej; 6) Dla spraw szkolnych zostaną utworzone rady żupne i rada szkolna krajowa.

Komunikaty.

× NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY HYGJENICZNE. W niedzielę, 8. listopada odbędzie się w sali Kinoteatru „Marysieńka“ plac Smolki, o godz. 11-tej przedpoł. wykład Dra Dybowskiego Wład. „Czy nasza młodzież płci obojga jest prawidłowo fizycznie rozwinięta?“

Z Sejmu.

Debata nad ustawą sanacyjną.

WARSZAWA, 7. 11. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do obrad nad ustawą o złagodzeniu przesilenia finansowego. Referent pos. Romocki omawiał zmiany, jakie zaprowadziła komisja w projekcie rządowym. Zmiany te określają ściśle pełnomocnictwa rządu, które przedtem określone były ogólnikowo. W dyskusji zabrał głos pierwszy pos. Wierzbicki i nie wspominając właściwie o przedmiocie obrad, poświęcił swe przemówienie lamentom nad ustawodawstwem robotniczem, które wedle jego zdania rujnuje przemysł.

Następnie przemawiał pos. Wierzbicki (koło żyd.) który krytykował reformę walutową i podstawy, na których zbudowano Bank Polski. Bank Polski — jak twierdzi mowca nie udziela żydom kredytów. Zarządzenia rządu w sprawie bilansu handlowego są niedobre. Sytuacja ogólna jest niebezpieczna, jednak nie jest rewolucyjną panie Żuławski, ani ja ani pan nie mamy bowiem pieniędzy. (Wesołość). To nie jest zabawne, bo tu chodzi o Polskę, którą zbudowaliśmy wspólnym wysiłkiem. (Głos na prawicy: Co za „patrjotnik!)

Na tem posiedzenie odłożono do wtorku.

Bezczelne wybryki faszystów

budzą niepokój w Jugosławji.

WIEDEŃ, 7. 11. (Pat.). "N. Fr. Presse" z Białogrodu: Wiadomość, która wczoraj nadeszła do Białogrodu o napadzie faszystów na redakcję dziennika słoweńskiego "Edinet" wywołała w tutejszych kołach jugosłowiańskich wielkie zaniepokojenie. Koła jugosłowiańskie obserwują ze wzrastającym niepokojem stanowisko Włoch w ostatnich czasach. Zdaniem tych kół mnożą się oznaki, że Włochy przygotowują nowe wydarzenia na Bałkanach. W Białogrodzie podejrzywają, że Włochy inspirowały ostatnie zajście grecko-bułgarskie w tym celu, aby sprowokować Jugosławję do nierozważnego kroku. Minister Nieczicz oświadczył dziennikarzom, że nie ma jeszcze dokładnych danych o zajściach w Tryjeście. Zdaje się, że faszyści usiłowali również napaść na jugosłowiański konsulat w Tryeście. Minister ma otrzymać w poniedziałek dokładną wiadomość i wówczas odpowie na interpelację. Dziennik "Wreme" wyraża nadzieję, że Włochy dadzą Jugosłowiańskiej mniejszości w Tryeście zadośćuczynienie i wypłacą odszkodowanie.

Tajemnica zamachu na prezydenta państwa.

22-gi dzień rozprawy.

Trybonał nie zarządził tajności rozprawy. Rewelacje o ukr. org. wojsk.

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się od oświadczenia przewodniczącego, że trybunał postanowił nie uwzględnić wniosku obrony o zarządzeniu tajności rozprawy na czas zeznań insp. Sawickiego, wobec tego insp. Sawicki zeznawał jawnie o rzeczach, o których jak się wyraził, wolałby był nie mówić.

Protokół p. Piotrowskiego.

P. Sawicki oświadczył ponownie, że nie użył w śledztwie słów, jakoby oskarż. Steiger w swych poglądach wypowiedzianych na policji posługiwał się hasłami komunistycznemi. Na ten temat — mówi świadek, — rozpoczęła się gwałtowna dyskusja między nim a protokolantem dr. Piotrowskim, który podnosił, że twie także, co to jest komunizm. powołując się przytem na artykuły, czytane w „Rzeczypospolitej" Podczas tej kontrowersji wszedł sędzia Rutka, któremu świadek z miejsca powiedział, że się nie będzie kompromitował i nie pozwoli na fałszowanie jego słów.

Podrywanie autorytetu sądu.

Zachowanie się prot. Piotrowskiego było zdaniem p. Sawickiego

PODRYWANIĘ AUTORYTETU SĄDU

i miał też zamiar iść na skargę do prezydenta sądu.

Jeżeli jest pewna niezgodność między zeznaniami obecnemi a złożonemi w śledztwie, to świadek tłómaczy to silnem podnieceniem i poirytowaniem, wywołanem zachowaniem się protokolanta.

P. Piotrowski w pewnej chwili — mówi świadek — wyraził się: to pan zmienia swoje zeznania, mianowicie, kiedy św. nie chciał dać zgody na użycie słowa „komunistyczny". — P. Piotrowski darł protokoły jeden za drugim ostatecznie odczytał świadkowi jego zeznania spisane w sporządzonym później protokole, a dopiero teraz św. Sawicki ze zdumieniem się dowiaduje, że p. Piotrowski napisał słowa „hasła komunistyczne" a czytał „hasła komunizujące".

To zdaniem p. Sawickiego są dostatecznie kompromitujące szczegóły, by o nich publicznie nie mówić.

Obr. dr. Landau: Czy pan czytał własnemi oczyma protokół?

Św.: Nie.

Obr. dr. Landau: Dla mnie cały protokół traci wartość.

Na zapytanie obr. dr. Greka p. Sawicki odpowiada, że dopiero po incydencie u sędziego śledczego rozpatrywał dokładnie wszystkie szczegóły w związku z przesłuchaniem Pasternakówny i Steigera i podtrzymuje, że sprawa przedstawia się tak, jak zeznawał obecnie!

Sprawca zamachu nie mógł być sam.

Dalej p. Sawicki w odpowiedzi na pytania prokuratora i obrońcy podkreśla, że zeznania Pasternakówny mu nie odpowiadały, ponieważ nie jest do pomyślenia, aby sprawca zamachu był niezaasekurowany, nie możliwe jest, aby tam, gdzie się dokonywa atentat na tle politycznem, nie było reasekuranta, któryby w razie potrzeby nie zareagował rewolwerem, lub choćby podstawieniem nogi komuś, kto przeszkadza w ucieczce.

Obr. dr. Grek: Robiono zarzuty, że pan powinien był kwestyonując zeznania Pasternakówny przedstawić zeznania św. Francosowej.

Św.: Z chwilą kiedy sprawa zawisła już w sądzie, władze polityczne nie miały już nic do powiedzenia.

Policja polityczna ostrzegała przed zeznaniami Werchoły.

Co do Werchoły, (b. konfidenta policji), który, jak pisaliśmy, oskarżał Steigera, że się schodził z komunistą Mrakiem), p. Sawicki oświadcza, że sądowi śledczemu wysłana została opinja, że Werchoła jest fantastą, anormalny. Przyczem ostrzegano sędziego śledczego i prot. Piotrowskiego, ze Werchoła ma patent na wariata. Niemniej śledztwo z tych ostrzeżeń nie korzystało.

Senzacyjne szczegóły o wojskowej organizacji ukraińskiej.

Na koniec p. Sawicki w dłuższym wywodzie wyjaśnia, że Wojsk. organizacja ukr. istnieje i działa, zmieniła tylko nazwę i bardziej się zakonspirowała, przybrawszy nową formę. — Twierdzenie swe p. Sawicki opiera na dokumentach, wiadomościach poufnych i relacjach pism ukraińskich krajowych i amerykańskich, których często powtarzają się tajemnicze litery W. K. W. O. określające nazwę wspomnianej organizacji.

Celem tej organizacji — jest, jak p. Sawicki cytuje z pisma ukr. wychodzącego w Pradze: zorganizować życie Ukraińców w Małopolsce wschodniej, stworzyć „państwo w państwie", utworzyć rząd rewolucyjny w Małopolsce wsch. z własną armią rewolucyjną. Czynności rewolucyjne miały być wzorowane na walkach irlandzkich. Zostało też stwierdzone na podstawie listu przejętego z Gdańska, pisanego przez członka tej organizacji, że na cele rewolucji przysyła się do kraju broń i amunicję.

Ślady działalności tej organizacji występującej niezawsze pod tą samą nazwą były widoczne podczas akcji wyborczej w r. 1922, ujawniały się w sabotażach, napadach na posterunki, a ostatnio w r. 1925 napadach na poczty, ambulanse, kasy w celu zdobycia funduszów na cele rewolucyjne.

Na pytanie prokuratora p. Sawicki zaznacza że na podstawie wiadomości poufnych, można przypuszczać, że zamach wyszedł z tej organizacji.

Dlaczego nie oddano listu prez. Hawla policji politycznej.

Dalej w odpowiedzi dr. Grekowi podkreśla p. Sawicki, że gdyby list pisany w czerwcu 1924 do prez. Hawla przez tajną organizację ukr. z żądaniem polepszenia stosunków w więzieniu i pogróżkami był został oddany policji politycznej, byłby został odpowiednio zużytkowany przed sądem doraźnym nad Steigerem.

Po przerwie zabrał głos prokurator i przedstawił przewodniczącemu raport złożony telefonicznie przez podinsp. Sawickiego 15 września z. r. Świadek podaje w tym raporcie, iż opierając się na zeznaniach Pasternakówny i opinji insp. Łukomskiego sądzi, że zamachu dokonał oskarżony. Z powodu sprzeczności zeznań świadka z zeznaniami poprzedniemi należy zarządzić konfrontację świadka z Pasternakówną i z insp. Łukomskim.

Dr. Landau dziwi się, że p. prokurator w miarę potrzeby oddaje część materjału dowodowego, jak to się dzieje z tym raportem. Obrona domaga się przeto, ażeby prokuratorja odrazu złożyła na ręce przewodniczącego cały swój materjał dowodowy.

Ponieważ obrona kwestjonuje wiarogodność zeznań insp. Łukomskiego, przeto domaga się, konfrontacji p. Łukomskiego z insp. Wiczyńskim na okoliczność, iż był on obecny w czasie przesłuchiwania Pasternakówny.

Następnie należy przeprowadzić konfrontację p. Łukomskiego z kom. Suchenkiem.

Trzeba przeprowadzić dowód prawdy z trzech artykułów „Gazety Codz."

Okazuje się bowiem, że insp. Łukomski trzykrotnie zmieniał swe poglądy co do motywów zamachu. Poglądy czy motywy te były wpierw podane w „Gazecie Codz." zaś dopiero później podawał je Łukomski. Wynika z tego, iż był on w ścisłym kontakcie z ową redakcją, i czerpał inspiracje z ich artykułów.

Ta zmienność poglądów p. Łukomskiego — świadczy, że nie trzeba i nie można mu wierzyć.

Następnie przewodniczący odczytał część raportu podinsp. Sawickiego z 9 października z. r. Wynikało z tego raportu, że wyrobił on sobie opinję o sprawcy zamachu z orzeczenia inspek. Łukomskiego wypowiedzianego na konferencji np. wojewody. Przewodniczący odczytał również kartkę anonimową, donoszącą. iż w ukr. tow. „Propor" przygotowuje się zamach na p. Prezydenta, którą to kartkę otrzymała policja 2 września z. r.

Św. Szymon Acht, student praw, mówił o swej znajomości z oskarżonym w tow. „Makkabea".

Jerzy Ostrowski zeznał, iż w krytycznym momencie stał na platformie tramwaju — Widział on lecącą petardę, wyrzuconą z pod sklepu Bayera.

Po ukończeniu przesłuchania tego świadka przewodniczący odroczył rozprawę do wtorku na godzinę 9 rano.

Legenda o „ciosie w plecy”.

Od dwóch tygodni toczy się w Monachjum małoznaczny pozornie proces dziennikarski o obrazę czci, jaki redaktor pisma „Süddeutsche Monatshefte“ prof. Cosmann wytoczył przeciwko pismu socjalno- demokratycznemu „Münchner Post“. W maju ub. r. poświęcił profesor Cosmnn dwa zeszyty wydawnictwa wyłącznie tak zw. w Niemczech „Dolchstossowi“ (cios sztyletem) starając się udowodnić, że Niemcy nie zostały w wojnie światowej pobite na placu boju lecz zostały powalone uderzeniem sztyletu z tyłu przez socjalistyczną robotę i podziemną, której skutkiem była rewolta marynarynarzy w 1917, i bunty wojskowe w jesieni 1918 r.

Z drobnego zatargu dwóch pism zrobiła się ogromna afera polityczna. Dzienniki wszelkich odcieni poświęcają niezmiernie wiele uwag całemu przewodowi sądowemu monachijskiemu z sali sądowej, przez którą przewinęły się najbardziej znane w Niemczech osobistości polityczne zwłaszcza z obozu socjalistycznego, oraz cały szereg generałów, admirałów, ich adjutantów i t. p.

Proces nie jest jeszcze ukończony formalnie, zasadniczo jednak waga już przechyliła się nieodwołanie, a to na stronę — lewicy.

Socjalna demokracja, t. zw. Scheidemanowcy odnieśli poważne zwycięstwo moralne Wynika to z całą oczywistością z zeznań, jakie złożyli Scheidemann, Noske, prof. Delbrück, i inni, nadewszystko zaś generał Gröner, następca Ludendorffa w ostatnich tygodniach wojny światowej a nawet ci admirałowie, jak n. p. Heinrich, czy generał porucznik v. Hikiebrand, którzy za wszelką cenę starali się przeprowadzić dowód o niezwyciężeniu armji lądowej i floty przez nieprzyjaciela w otwartym boju.

Generał Gröner z całą stanowczością, przytaczając dokładne dane faktyczne, wykazał że zawieszenie broni, zawarte w dniu 10. listopada było koniecznościvą. Wprawdzie armja niemiecka mogła jeszcze przedłużyć walkę o kilka miesięcy, byłoby to jednak jedynie tylko — pogorszyło sprawę — do jego orzeczenie.

Armia amerykańska prąca nieodparcie na północ od Verdunu, zmusiłaby kierownictwo niemieckie do bezzwłocznego wycofania armji za Ren. Ale nawet tam stanowisko jej byłoby nie do utrzymania. Włosi, którzy mieli otwartą drogę poprzez Tyrol, byliby z łatwością podważyli lewe skrzydło, nie mówiąc już o tem, że przecież armja południowo- wschodnia marszałka Franchet d'Espereya kroczyła szybkiemi marszami na Wiedeń, nie mając już po drodze, dosłownie żadnego przeciwnika...

Tej beznadziejności położenia „Der Grossen Armee“ nie mogli zaprzeczyć nawet inni wojskowi „kaisertreu“. Pragnęli też za wszelką cenę odwrócić uwagę od tego szczegółu i główny nacisk kładli na t. zw. „wielką bitwę morską“ jaką zamierzała podobno stoczyć wielka admiralicja niemiecka z końcem paźdz. r. 1918.

Co jednak najdziwniejsze, to. to, że szef sztabu generalnego Gröner nic o tych rzekomych planach uderzenia floty niemieckiej na wybrzeże angielskie nie wie, że więc plan ten powstał prawdopodobnie dopiero ad usum prof. Cossmanna.

Co się tyczy rzekomej przeciwpaństwowej roboty socjalistów większości, to zeznania świadków stwierdziły coś wręcz przeciwnego. Gdyby nie Ebert, nie Scheidemann i Noske, Niemcy byłyby nieodwołalnie pogrążyły się w w wojnę domową już wcześniej, z listy bowiem rzeczy wynikało, że im dłużej wojna trwała, im dłużej trwał głód, tem więcej wzrastało zużycie psychiczne żołnierza i ludu, z czem każdy wódz musiał się liczyć, tak, jak z wzrastaniem liczby zabitych, rannych i jeńców. Socjaliści większości uratowali w krytycznych dniach listopadowych 1918 r. Rzeszę od bolszewizmu.

„Błahy powód”.

Jak to było z psem.

Opisany w Nr. 256 „Dziennika Ludowego“ z dnia 7. listopada 1925 r. fakt uznania awizacji sądowej (wypowiedzianej przez kamienicznika Karola Schultis - Rzepeckiego swemu lokatorowi inż. Magistratu Wł. Mołczańskiemu) przez Sąd odwoławczy we Lwowie wprawił prawników w wielkie zdumienie.

Ponieważ wypadek ten może mieć decydujące znaczenie dla wielu lokatorów, przeto tym wyrokiem lwowskiego Sądu odwoławczego należy zająć się szczegółowo.

W orzeczeniu swem Sąd odwoławczy uznał, że doniesienie inżyniera Mołczańskiego do Magstratu o tem, że pies kamienicznika wypuszczany był zawsze bez kagańca za błahe. Wobec tego twierdzenia Sądu należy wyjaśnić szczegółowo „historję“ z psem kamienicznika.

Z odnośnego aktu Magistratu (L. 2770.1922 v) można dowiedzieć się, że kamienicznik trzymał psa bardzo złej rasy (a mianowicie doga) i że doniesienie na tego psa do Magistratu zrobił inż. Mołczański nie tylko z tego powodu, że pies wypuszczany był na podwórze bez kagańca, lecz głównie z tego powodu, że pies rzucał się na ludzi i pokąsał do krwi dziecko (w oczach żony inżyniera i świadka lokatorki p. Szatkowej) gdy ono weszło na podwórze realności Karola Schultis - Rzepeckiego. Pies ten z pewnością pokaleczyłby dziecko, gdyby nie odwaga i ofiarność pani Mołczańskiej, która widząc przez okno jak pies powalił dziecko i zaczął je gryść, wybiegła na podwórze a narażając się sama na niebezpieczeństwo pokąsania przez rozjuszone zwierzę, schwyciła go za kark i oderwała od ofiary. Fakt ten poświadczyła wzywana do IX Departamentu Magistratu jako świadek p. Szatkowa. Pokąsane dziecko (chłopiec) okazało się krewnym żony kamienicznika, która sama zmuszona była obandażować dziecku kolano, z którego obficie ciekła krew. O pokąsaniu dziecka świadczy odnośny akt IX Departamentu Magistratu (L. 2770 — 1922 r.) ściągnięty do Sądu. Trzeba zaznaczyć, że we Lwowie szerzyła się podówczas wśród psów wścieklizna a pies kamienicznika wyrywając się często na ulicę również mógł być pokąsany przez wściekłe psy i z tego powodu stać się tem bardziej niebezpiecznym dla otoczenia. Jak widać z aktu lekarz weterynarji Antoni Roehr, który podówczas był słuchaczem akademji, stwierdził w Magistracie jako świadek, że pies Schultisa rzucał się również na niego.

Żona inżyniera, która ukończyła w Wiedniu szkołę akuszerji, trudniła się położnictwem. Inż. M. kilkakrotnie zwracał kamienicznikowi uwagę na te fatalne skutki, jakie mogą powstać, jeżeli zły pies rzuci się na ciężarne panie, które zgłaszały się do jego żony jako położnej. Jednak uwagi te kamienicznik ignorował.

Wszystkie powyższe motywy skłoniły inż. Mołczańskiego do wniesienia skargi do Magistratu o psa.

Charakterysycztnym faktem jest, że będąc powołanym przez IX Departament Magistratu, wykłamywał się tam kamienicznik Schultis - Rzepecki, twierdząc, że pies jego nikogo nie kąsał. Magistrat polegając na prawdziwych zeznaniach świadków, nałożył na kamienicznika karę, którą jednak później darował w drodze amnestji.

Mimo wszystkiego kamienicznik ma czelność wysuwać fakt skargi inżyniera o psa jako jeden z ważnych powodów do awizacji, pociągając go również pod artykuł 11-ty ustawy o ochronie lokatorów a Sąd odwoławczy pod przewodnictwem sędziego Neumanna uznał pretensje Schultis - Rzepeckiego za uzasadnione nazywając w orzeczeniu swem powody, któremi kierował się inżynier Mołczański za „błahe“ a doniesienie za dokuczliwość.

Sądzić należy, że Najwyższy Sąd w Warszawie całą sprawę (I. cz. Bc. V. 828/25) dokładnie zbada i wyda sprawiedliwe orzeczenie.

Kongres amerykańskich zw. zawod

Największa i najbardziej wpływowa organizacja zawodowa robotników amerykańskich, American Federation of Labour, obradowała w minionym tygodniu w Atlantic City. Postanowiono na razie nie tworzyć osobnej politycznej partji robotniczej na wzór angielskiej partji pracy. William Green, następca Gompersa na stanowisku przewodniczącego Federacji, oświadczył, że robotnicy amerykańscy prędzej czy później muszą stworzyć swą własną partję polityczną, że jednak dziś jeszcze na to nie pora. Na razie członkowie Fedearcji mają oddawać swe głosy tej partji, która w danym czasie najbardziej odpowiada interesom robotniczym. Kongres uznał w dalszym ciągu wielki strejk górników amerykańskich za słuszny i stwierdził, że przedsiębiorcy fałszywie podają wagę wydobytego przez górników węgla i w ten sposób oszukują robotników na 20 miljonów dolarów rocznie. Kongres jednomyślnie odmówił wzięcia udziału w angielsko — rosyjskiej konferencji zawodowej, która ma się zebrać wkrótce celem zjednoczenia ruchu zawodowego całego świata. Jako uzasadnienie podano, że robotnik amerykański nie chce mieć nic wspólnego z komunizmem.

Śledztwo po zgonie Maksa Lindera.

Prasa francuska informuje, że zazdrosnym aż do szaleństwa, był Maks Linder, niektóre jednak dzienniki dowiadują się, jakoby sceny wyrządzane były przez małżonkę.

Na tem tle szczególne zainteresowanie budzi sprawa listów, pozostawionych, jak obecnie się okazuje, nie tylko przez artystę, lecz także przez jego żonę.

„Echo de Paris“ informowało, że według krążących pogłosek jeden z listów Lindera, zawierał słowa: „Oddawna już żona moja domaga się, abyśmy popełnili samobójstwo“ Postanowiłem zgodzić się na to...

Następnego dnia, już kilka dzienników najzupełniej przejrzyście wysunęło hypotezę, że Maks Linder w stanie ostrego przystępu swego cierpienia i powodowany motywami zazdrości dokonał zabójstwa swej żony i następnie z całym kunsztem skonstruował pozory wspólnego samobójstwa.

„Matin“ opublikował oświadczenia artysty kinematograficznego i przyjaciela rodziny Linderów, p. Rogera Lion, że na dwa dni przed tragedją Linderowa wystosowała do swojej matki list, w którym pisała dosłownie: „On mnie zamorduje“.

Faktem jest, że bliższe badania okoliczności samobójstwa naprowadzić musiały na nowe ślady. Nagle cofnięto udzielone już początkowo zezwolenie na pochowanie zwłok, oraz nakazano, jak najenergiczniejsze dochodzenia nie tylko w zakresie ekspertyzy, lecz także policyjne, co do okoliczności tragedji.

Po Zjeździe T. U. R.

II Zjazd naszej młodej robotniczej instytucji oświatowej odbył się w dniach 1. i 2. listopada w Krakowie. Szczegóły przebiegu Zjazdu czytelnicy nasi znają że sprawozdania. Obecnie poruszymy — w związku ze Zjazdem — kilka kwestji ogólniejszej natury.

Przedewszystkiem zadajemy sobie pytanie najważniejsze, czy okres sprawozdawczy i sam Zjazd świadczą o stałym rozwoju, rozroście instytucji? Na to pytanie możemy z całem przekonaniem dać odpowiedź twierdzącą! Mało tego — niewątpliwie

ROZWÓJ ODBYWA SIĘ W SZYBKIEM TEMPIE.

Jeśli zaś zważymy, iż klasa robotnicza wraz z całym krajem przeżywa ciężki okres kryzysu gospodarczego i bezrobocia, zrozumiemy, iż na tem tle postępy T. U. R. tembardziej świadczą o głęboko odczuwanej w masach potrzebie oświatowej pracy i o sprawnej pracy naszej oświatowej organizacji.

Sprawozdanie drukowane stwierdza, iż w roku sprawozdawczym przybyło oddziałów 27 — razem jest obecnie 69. Ważniejszym jednak od tej cyfry jest szybki rozrost funkcji instytucji. Tak w roku sprawozdawczym Zarząd Główny rozpoczął intesywną robotę wydawniczą; zorganizowano większą liczbę wycieczek centralnych (w tej liczbie pierwszą wycieczkę zagraniczną); uruchomiono Seminarjum Prelegentów; zorganizowano 2 szkoły internatowe: letnią i białoruską, rozpoczęto urządzanie własnej przeźroczarni i t. p.

Przejdźmy do

PLANU PRAC ZJAZDOWYCH.

Przed Zjazdem odbyło się, pod przewodnictwem posła tow. Daszyńskiego publiczne zebranie w sprawie projektów szkolnych St. Grabskiego; jednomyślnie przyjęta rezolucja protestuje przeciwko znanym reakcyjnym zamierzeniom ministra. W ten sposób TUR, nie ograniczając się do swych zadań właściwych, najbliższych, kieruje uwagę mas robotniczych na całość polityki oświatowej i szkolnej.

Z uchwał zjazdowych może najważniejsza jest uchwała w sprawie młodzieży. Nadaje ona lokalnym Kołom młodzieży TUR-owej pewną samodzielność. Wywołała też żywe wątpliwości ze strony niektórych delegatów, obawiających się, czy autonomiczność Kół nie spowoduje infiltracji (przenikania) wpływów antysocjalistycznych. Na to obrońcy rezolucji wskazywali, iż psychologja młodzieży wymaga pewnej samoistności Kół; na Zachodzie organizacje młodzieży mają jeszcze większą samoistność, zresztą rezolucja zapewnia w dostatecznej mierze skuteczną kontrolę ze strony Centr. Wydziału Młodzieży i całego TUR-a.

Próżne będą nasze wysiłki oświatowe, jeśli nie pozyskamy młodzieży — żywiołu najbardziej wrażliwego i ruchliwego. Powagą obrad swoich nad tym punktem Zjazd jakgdyby wezwał cały T. U. R. a zarazem i partję i związki zawodowe, do najbardziej wytężonej pracy na tym najważniejszym terenie — niestety, w dużej mierze zaniedbanym. Z całą gorliwością odróbmy te zaniedbania!

Z dalszego obfitego plonu zjazdowego podkreślimy przeprowadzenie, ujednostajnienia, zjednoczenia wysiłków na terenie robotniczym.

Przedewszystkiem uregulowano pracę

NA TERENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Referent, tow. Żuławski przedłożył rezolucję, domagającą się, aby praca oświatowa na terenie związków była zorganizowana pod kierownictwem TUR-a. Kładzie to wreszcie kres wszelkiemu szkodliwemu separatyzmowi zawodowemu.

Bardzo ważna jest także uchwała w sprawie obu — odrębnie dotychczas istniejących —

UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH

(w Krakowie i Lwowie z własnymi oddziałami). Uchwała Zjazdu wzywa Krakowski U. L. do rozwiązania się i zorganizowania się w ramach TUR.; co zaś do Lwowskiego U. L., Zjazd stoi na stanowisku, iż dla niektórych funkcji może istnieć nadal, główne jednak prace oświatowe winny być prowadzone przez Oddziały T. U. R-a, które należy na terenie lwowskim zorganizować.

Jedno jasno wynika z przebiegu obrad zjazdowych — konieczność rozwinięcia większej incjatywy ze strony Oddziałów prowincjonalnych — np. (co podkreślają specjalne uchwały) w dziedzinie kolportażu lub wycieczek. Wszystkiemu Zarząd Główny podołać nie może — dopiero własna

INICJATYWA PROWINCJONALNA,

własny wysiłek twórczy, własna praca chociażby w zakresie skromnych sił prowincjonalnych, naprawdę rozwiną całość prac TUR-a, podniosą całą instytucję na dalszy szczebel rozwoju.

Z radością widzimy, że nasz T. U. R. tak niedawno powstały, odgrywa coraz większą rolę w polskim ruchu robotniczym, szerząc wiedzę, pogłębiając uświadomienie socjalistyczne, porywając proletarjat entuzjazmem myśli naukowej i dla wielkości naszego ideału społecznego. To wielkie zadanie oświatowe winny zrozumieć wszystkie klasowe organizacje robotnicze, wspierając — czem mogą — pracę naszego młodego T.U.R-a.

K. CZAPIŃSKI.

Dział ekonomiczny.

Wyjaśnienie P. Banku Handlowego.

W sprawie notatki jednego z dzienników o rzekomych nadużyciach czekowych w Polskim Banku Handl. otrzymujemy następujące wyjaśnienia:

Polski Bank Handlowy zakupił z końcem lipca br. i w pierwszych dniach sierpnia br. w kilku partjach w trzech najpoważniejszych lwowskich bankach czeki dolarowe na łączną kwotę 32.500 dolarów i wysłał je do swojego korespondenta w Nowym Jorku do zainkasowania i zapisania waluty inkasowej na dobro rachunku.

W przekonaniu, że zakupione dolary ma do dyspozycji — wydał Polski Bank Handlowy swojej klijenteli własne czeki na około 26 tys. dolarów. Zakupione jednak przez niego czeki nie znalazły pokrycia i wróciły zaprotestowane, a z banków, które je sprzedały, tylko jeden pokrył swoje na kwotę 7.500 dolarów, dwa zaś inne poszkodowane przez aferę Kolnika i Banku Wzajemnego Kredytu, na wyrównanie wręczyły swoje weksle płatne przeważnie dopiero w listopadzie i grudniu br.

Polski Bank Handlowy został więc zmuszony dla swoich czeków drugi raz zakupywać pokrycie i mimo powszechnego w tym czasie (druga połowa sierpnia) runu na banki i restrykcji kredytowych w Banku Polskim a także braku dolarów i ich hausse'y — zakupił na nowo około 16 tys. dolarów. Pozostałej jednak reszty pokryć już nie miał czasu, ponieważ masowe wycofywanie wkładek na Górnym Śląsku, w Poznaniu i w Warszawie — zmusiły Centralę Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu starać się o uzyskanie moratorjum przez rozciągnięcie nad Bankiem nadzoru sądowego. Nadzór zaś sądowy wzbronił podejmować jakiekolwiek wypłaty, a specjalnie wyszczególnił wypłaty za protestowane czeki i dotychczas uchwała ta nie została mimo usilnych starań banku cofnięta.

Wierzyciele jednak banku mogą być najzupełniej spokojni, ponieważ uchwała Sądu Potowego w Poznaniu 2. Na 52/25 wprowadzająca nadzór sądowy opiewa:

„aktywa przekraczają o 8 miljonów pasywa, że zatem chodzi o przejściową niewypłacalność, że ta właśnie nadwyżka w aktywach uzasadnia z wielką pewnością nadzieję usunięcia w niezbyt długim czasie niewypłacalności, przeto Sąd uważał powyższą uchwałę za wskazaną".

Taką samą nadwyżkę (wynoszącą około 43 proc.) aktywów nad pasywami stwierdziła Rada Nadzorcza i dlatego po ukończeniu przeprowadzanej właśnie wewnętrznej reorganizacji. Polski Bank Handlowy w niedługim już czasie będzie mógł podjąć normalne czynności.

Dla ścisłości wyjaśniamy, że reklamowane przez Hangariamühle czeki były wystawione przez Filję w Przemyślu.

Budowa Domu Akademickiego w Warszawie.

WARSZAWA, 7 11. (AW.) Jutro odbędzie się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod budowę 8-piątrowego Domu Akademickiego przy ul. Grójeckiej.

Literatura, nauka, sztuka.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Aida". — Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Hetman Stanisław Żółkiewski". — Ceny zniżone.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z Zachodu". — Ceny zniżone.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Traviata". Gośc. występ Piotra Raiczewa.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Śpiewak własnej niedoli". — Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Wysokość Tancerka". — Ceny zniżone.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o 5-tej..." — Ceny zniżone.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziecko miłości". Premiera. Ceny zniżone.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Gościnne występy pp. Lerescu.

Niedziela, o godz. 3.30 „Matczyne serce"

Niedziela, o godz. 7.30 „Pożycz mi swej żony".

—:::—

TEATR WIELKI, daje dziś popołudniu, po cenach zniżonych, wspaniałą operę Verdi'ego „Aidę", w doborowym zespole śpiewaczym z pp.: Green-Skazową, Hinglerówną, Platówną (rola tytułowa), Cyganikiem, Łowczyńskim, Mannem, Martinun i Zopothem, pod dyrygenturą M. Zuny, reżyserją M. Lewickiego. Początek przedstawienia o godz. 3-ciej popołudniu.

Wieczorem ukaże się potężny dramat Kazimierza Brończyka: „Hetman Stanisław Żółkiewski", który jest przedmiotem entuzjastycznych owacyj na każdem przedstawieniu, dzięki mistrzowskiej postaci Hetmana, kreowanej przez p. Sosnowskiego, oraz przepięknej kreacji Żółkiewskiej p. Barwińskiej i innych postaci w wybornej interpretacji całego zespołu artystycznego — a także wspaniałej szacie dekoracyjnej. Ceny biletów zniżone.

—:::—

TEATR „SEMAFOR". Dzisiaj ostatnie popołudniowe przedstawienie drugiego programu w teatrze "Semafor", początek o godz. 16.45, wieczorem pełne przedstawienie po cenach normalnych. Jutro i we wtorek ukaże się bieżący program ostatnie dwa razy, poczem ustąpi w środę premierze III-go programu, do którego kończą się prace przygotowawcze. Bliższe szczegóły o nowym programie podamy jutro.

—:::—

—:::—

Program wykładów Komisji oświatowej P. P. S. w organizacjach robotniczych w listopadzie 1925 r.

Poniedziałek 9 listopada o g. 7 wiecz.	w Związku Zaw. Kolejarzy	ref. tow. Dr. Hollender: »Ustroje państw europejskich«
Czwartek, 12 listopada o g. 7 wieczór	w Związku Metalowców	ref. tow. Sokołowski: »Znaczenie klasowej organizacji politycznej i zawodowej«
Piątek, 13 listopada o godz. 7 wiecz.	w Związku pracown. gminnych	ref. tow. Dziurzyński: »Polska dzisiejsza«
Sobota, 14 listopada o godz. 7 wiecz.	w Stowarzyszeniu »Zgoda«	ref. tow. Löwenstein: »Wielka rewolucja francuska«
Poniedziałek, 16 listopada o godz. 7 wieczór	w Związku Zaw. Kolejarzy	ref. tow. Dr. Hollender: »Ustroje państw europejskich«
Czwartek, 19 listopada o g. 7 wiecz.	w Związku Matalowców	ref. tow. Skalak: »Stosunek socjalizmu do wojny i pokoju«.
Piątek, 20 listopada o g. 7 wieczór	w Związku Zaw. Kafiarzy	ref. tow. Mikołaj Hankiewicz: »Socjalizm a niepodległość narodów«
Piątek, 20 listopada o g. 7 wieczór	w Związku pracowników gminnych	ref. tow. Dr. Trawiecka: »Praca jako podstawa społeczeństwa«
Sobota, 21 listopada o godz. 7 wiecz.	w Stowarzyszeniu »Zgoda«	ref. tow. Löwenstein: »Wielka rewolucja francuska«

OGŁOSZENIA.

Zgubiono książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Stryj na imię Michał Jaków ur. 1902 w Borysławiu, którą się unieważnia. 1001—1

Motory ropne Semi-Diesel od 6 do 120 HP. maszyny młyńskie, kamienie, to. karnie, pompy, pasy, transmisje, poleca „PILOT“ Lwów, ul. Batorego 4. 998—

Obwieszczenie.

Wybrani, a przez sąd potwierdzeni likwidatorowie Kasy Ludowej w Stryju, Leib Krieger i Leibisz Pikholz wzywają niniejszem wszystkich wierzycieli tejże Kasy do zgłoszenia swoich roszczeń najdalej do 1 roku.

Stryj, dnia 6 listopada 1925

Kasa Ludowa w Stryju
Stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką w likwidacji.
Leibisz Pikholz **Leib Krieger**

Obwieszczenie.

Wybrany a przez sąd potwierdzony likwidator Zakładu Kredytowego w Rozdole Abraham Pikholz wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli tegoż Zakładu do zgłoszenia swoich roszczeń najdalej do 1 roku.

Rozdół, dnia 6 listopada 1925.

Zakład Kredytowy w Rozdole
Stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką w likwidacji.
1019—3 **Abraham Pikholz.**

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.